

4875

II

Marie Laboy

N. Inv. 4875

$\frac{B}{9}$ 1

$\frac{B}{9}$

z biblioteki W. Lesniewskiego —

WŁADYSŁAW LESNIEWSKIEGO
BIBLIOTEKA

Babie lato.

WŁADYSŁAW
LESNIEWSKI.

Komedja w 1 Akcie
pp. Holcey i Meilhac.
Tłumaczenie z francuskiego.

WŁADYSLAW LESNIEWSKI
BIBLIOTEKA



Osoby.

Brigueville
Noel.

Adrianna.
pani Lebelon.

Dziękuję cię w imieniu Brigueville'a



Babie lato.

BIBLIOTEKA
WŁADYSŁAWA LEŚNIEWSKIEGO

komedja w 11^m akcie.

Salon w głębi duże drzwi na
ogród stojące otworem do końca
pośrocz tych drzwi bocznych przy
murze na lewo serwantha, nieco
bliżej rodników stół, po lewej stro-
nie którego rągowany fotel dla
pana Brigueville'a; po prawej
stronie krzesło Adrianny - po
drugiej stronie bliżej rodników
mały stolik:)



Scena I.

Brigueville Adrianna pani

pani Lebreton.

! przy podniesieniu rąstony Adrian-
na siedząc na krześle czyta
książkę. Briquaille rościadłszy
się wygodnie w fotelu słucha u-
ważnie nie spuszczając jej z oczu.
Pani Lebreton przy stoliku po dru-
giej stronie kajeta przygryzane-
niem kawy:!

Adrianna.

(czyta:) „D'Arbagnan bez wiel-
kiego wysiłku został zwyciężony;
„wszakże przyznać należy iż
„jeden tylko nie mógł być
„uzbrojony, a i ten bronił się
„dość opieszałe. Wprawdzie

Wprawdzie trzej inni usiłovali
„radować cioty ciskając nań
„stół, stolki, garnki itp. lecz kil-
„koma drwiniemi spadły,
„młodzieniec rastraszył ich
„do reszty i stał się panem pola
„bitwy.”

Briquaille.

S. coś dalej?

Adrianna.

S. ... koniec

Briquaille.

Tak to koniec.

Adrianna.

Koniec pierwszego tomu ale jest
drugi.

Briqueville.
Po porcie... bom naciękać o-
ny.

Adrianna.
[ostaje:] Karak drugi przy-
nieść.

Briqueville.
[ostaje:] Nigdy na to nie ch-
wale, żebyś się pani fały-
gowata, ja pójdę.

Adrianna.
[wychodzi:] Proszę pana cioka naciękać po-
tą by mnie na to. Ciekra-
woda ciociu? [Lebreton milczy:]
Moja ciociu.

5
Lebreton.
Co?

Adrianna.
powiadam że ciocia gniewata
by się, gdybym pana nie
wystrężyła.

Lebreton.
Tak pa.... To jest gniewata-
bym się i zbierałabym się
poradnie.

Adrianna.
Słysząc pan ciocia mówi.
[pani Lebreton na lewo kroczy:]
proszę tu usiąść [siedzi go do fotelek:]
tak wygodnie i pić kawę spo-
kojnie... Za dyktasem

przyniosę drugi tom i to jak-
najprędzej, żeby pan nie ex-
kat długo na dalszy ciąg
przygód męnnego bohatera.

Briqueville.

Może pani nie wieś gdzie
ten drugi tom?

Adrianna.

W bibliotece na górnej półce.

Briqueville.

Nie dostaniesz pani tak wy-
soko.

Adrianna.

Wjde na krzesło.

Briqueville.

/ z troskliwością / / zwraca pani broni

Boże upadnieś.

Adrianna.

proś drzewiack na prawo! Nie obawiaj
się pan. / przychodź!

Briqueville.

Tylko... proszę ostrożnie, bar-
dzo proszę / / proś, jeśli czas exultacji
w stronę która Adrianna wyszła!

SCENA II.

Briqueville pani Lebreton.

Briqueville.

/ siedząc / / Niechże już wiem na-
koniec / / kto jest to wacpani sy-
nowiech?

Lebreton.

Przyszedł się do niego: Co pan roz-
kazuje?

Briqueville.

Co to jest ta synowica?

Lebreton.

Moja synowica.

Briqueville.

Pijąc kawę: Dla czego nigdy
mi o niej nie mówił?

Lebreton.

Przecie od dwóch tygodni nie
mniego nie mówię.

Briqueville.

No tak... ale przedtem ani
bawiał się o niej.

Lebreton

Boś pan mnie nigdy o to nie
pytał i nie wymawiając od
tut dwudziestu odtąd jestem
w pańskiej służbie, ani raz
nie zrobiłeś mi pan rozkazu
tu dowiedzieć się o moją ro-
dzinę, wskazać od przybycia
mojej synowicy wynagrodzić
pan czas stracony i ciągle tyl-
ko o niej się dowiaduję: Co
robi?... Kąd przyszedł?... Do-
kąd idzie?... itd. itd. Boć
ponieważ pan zapomniał,
co tyle razy powiadała jemu,
li się podobą moje powtórzyć.

Briqueville.
Wcale nie zapomniałem mo-
wiłaś mi parę że masz
brata?

Lebreton.
A tak.

Briqueville.
który jest regarministrem
i udawczy się do Ameryki
osiadł w Filadelfii.

Lebreton.
A tak... tak... w Filadel-
fii.

Briqueville.
He ożemnosy się tam ma
córka...

8
Lebreton.
Która jako córka mego brata
jest moja synowica.
Briqueville.

Nierawodnie. Nadto mówiałaś
cośpani że odebrata staran-
ne wychowanie i że sama
teraz trudni się wychowa-
niem dzieci pewnych boga-
tych amerykanów, którzy
przed trzema tygodniami
przybyli do paryża, ona
zaś korzystała z tego ażeby
odwieźć je jako ciotkę...
czy dobrze pamiętam?

Lebreton.
Doskonale.

Briqueville.
Jednakże.

Lebreton.
Lzy nie dość?

Briqueville.
Nie, przecież ale mi się wsty-
śko widzi że to coś nie tak.

Lebreton.
A to dla czego?

Briqueville.
Patrząc na jej układ, stu-
chając jej układem jej mo-
wy, dostrzegając tej nie-
wzorną jej ujętości i
widać, które.

Lebreton.

Lebreton.
A to prawda że je posiada.
Briqueville.

Nie ma wadnie.
Lebreton.

To familijne, rodła się w
ciotkę.

Briqueville.
Lzy tak?
Lebreton.

Najwidoczniej. Jakiesi dacie i adu-
si nie drugi dół.

Briqueville.
W każdym razie mogł, parii
powinśkować synowiacy. Wisto-
cie międażyle mi się nigdy

spotkać tak rozbitek i
miłej osoby.

Scena 3.

Brigueville Lebeton.

Adrianna.

/ pokazując księżkę / Pomimo nie
dostępnej wysokości zdobyłam.

Lebeton.

Nie masz mi pisać nic więcej do
rozkazania?

Brigueville.

Nie... pisać Lebeton.

Lebeton.

Może pan może powtórzyć
sobie historję mojej synowej
cy,

cy, mam brata który zamiesz-
kał w Pondisiery...

Brigueville.

Tak?... jak?...

Adrianna.

Alex ciociu nie w Pondisie-
ry, a w Filadelfii.

Lebeton.

To wszystko jedno. / do Brigueville
kresła pan temu winien dok-
reść każesz powtórzyć mi
się. przemieszkato w głowie. / wy-
szedł z łóżka i wychodzi na lewo.

Scena 4.

Adrianna Brigueville.

1. Brigueville sasiada w fotela i
pabry ciagle na Adrianna, któ-
ra siada na daczonym miejscu
okaza kiterem:

Adrianna.
Czy tylko panu wygodnie?
Brigueville.

Dziękuję - doskonale.
Adrianna.


1. Otwiera książkę i czyta: "Sam
długi Rodzina pierwsza."
"D'Aragnan pozostałszy
sam na sam z panem,
Bonacieu."

Brigueville
ciaglebiaga, nie cofala. Ach! jak
mi dobrze!

Adrianna.

1. czyta: D'Aragnan pozostałszy
sam na sam...

Brigueville.
1. pomyślał: Och! jak mi tu dobrze!
doskonale!... Nie potrafię tego opi-
sać ani dość prawdziwie, tej
roskoszy, jakiej doświadczam w jej ni-
tem towarzystwie.

Adrianna. 
Włahim, naxie bardzo jestem ra-
da, że odwróciła ciotkę 1. czyta:
"D'Aragnan pozostałszy sam
na sam..."

Brigueville.
1. pomyślał: Przechybiwają tu przed

paru tygodniami czuli mogłem
przeżyć nie od nyskam spe-
kój i wesoleść. Oh!... bo na-
leżało nie miłemu czego
cieszyć się... Wyobraź sobie
pani że mój synowiec
i karm synowca kląrego ko-
chaniem jak syna i stara-
łem się być dla niego naj-
lepszym ojcem. Ołoh ten
synowiec odplacił moje
przywiązanie. Najniegodzi-
woska, niewdzięczność.

Adrianna.

A!

Brigueville.

honorowi kochanki kanię

gorszące!

Adrianna.

gorszące!

Brigueville.

Tak gorszące!... zaślubił tam
jakas... i przez to matkę
stos narobił mi tyle wstydu
że kunszary byłem opuścić
parę, moje krocyce, ma-
jonych i ty krywaś mój
gniew i kark. Posłaj! Ołoh
bedacego w takim rozpa-
rliwym usposobieniu, na-
wiadomila mnie pani
Lebeton jej ciota o kania-
we przybycia pani i pro-

prosiła o pominięcie umieszcze-
nia jej w palacu... jak też
zadam przyjemnym prośbom
pania Lebréton, aż mi za-
też...

Adrianna.

1. wolając Adrianna mi cię...

Brigueville.

Przedwiej po długich ma-
ganiach, przyrzekłem to-
żować obecność pani i to
jeszcze pod warunkiem
że pani nigdzie nie spo-
dziam.

Adrianna.

1. prosiła o pominięcie umieszcze-

Ja go się też chwyciłam i
ujmowałam do tego mi chwyciłam
coś.

Brigueville.

BIBLIOTEKA
WŁADYSŁAWA LEŚNIEWSKIEGO

1. zadem sprzyjaniem. Pomimo
to jednak raz złożyliśmy
się do konfliktu.

Adrianna.

proszę, wiemy o to, nie chcę,
cy, nie mogę w tym winna.

Brigueville.

Choć wątpliwe... ale spotkaliśmy
się, tak oko w oko i muszo-
my być temu i sprzyjać na prawo.

Adrianna.

Niestety!

Briquerville.

publika się do niego! Ołóń spojrzatem i
przekonanem się żeś panu da
libóg bardzo miła...

Adrianna.

Luz się pan omrykił.

publika się do niego!

Briquerville.

Och! nie! Wgodzine potem jak
ciółka przynosiła mi kocioł,
pani weszłaś za nią...

Adrianna.

Przynosiłaś się, coś bliżej? Niosłam
ci kocioł...

Briquerville.

O! Nie! przesto dżitem sobie kawał,
gdyż.

gdyż żeby dłużej nacięły się
jej rękami - cała, sukienki
czki, kawałek po kawałku
wysypałem do filizanki.
Półem normalnie ją
li pani sobie przywrócić
i przekonaniem się że równie
przyjemnie słuchać pania
jak i matkę na nią.
Następnie zaprzętawszy się
pani lubisz pięknie, a do
bratem odpowiedź: że spacie
nie możesz nie zaprzęta
dramatną partię... a
koniec tak chętnie przy
staniu.

15
prani na odczytanie mi-
parolcei Dumka'sa i po-
rodzinnie nie wiem jak na
to podziękować... Ołów w
jaki sposób zmienito się po-
stawienie nie rodyroania
prani, na konieczną potrzebę
jej miłego towarzysza.
i wyznaniem że te potrzebne
dwa przy niej zaliczamy do
najmilszych z mojem ry-
cin.

Adrianna

Byłabyś prosił o więcej
słowa, gdyby tak było w sa-
mym łecie.

Briqueville

idzie razem niebył miał
tożsamość to co niekiedy
grze.

Adrianna.

Byli ten pierwszy syno-
wca prairiego przed Huc-
ma mieszkaniem także do
tego czasu należał.

Briganceille.
Tak.

Adrianna.

och!

Briganceille.

Nyobnaś prawi sobie... Ale
chy tylko nie umiesz pa-
nia opowiadać mo-
ich

moich zwyczajów.

Adrianna.

Wzrostem: stucham cię z ci-
wie.

Briganceille.

Chyż niekiedy prawi sobie o
projektowaniu dla niego
symfonii doskonałej i białej
i rodzinie naszych dniach
pracy i ciot młoda osoba
bardzo miła.

Adrianna.

Mita?

Briganceille.

Wiele miła... do tego z pro-
szym

z posagiem wielkiej fa-
mili i oszustki było utro-
cone: narajutor nie
liśny podpisować kon-
trakt ślubny, gdy w tem
symonowie kradliadania
mnie listownie że w ka-
dem sposób nie może na
ślubić Klementyny - ona
zawywała się Klementyna.
Zgodziły prawi jakie daję
proroczy do kłamania
tego że uszechmias naszey
tręgo kosiarku - może pa-
nie mystika że wdręć do
moralistowa? wcale nie

nie jedynie dla tego odrzu-
cił mój projekt, ponieważ
miał się, kenne i imma.

Adrianna
- kenne?



Brigueville
podając imma w dół Sak i in-
na, i imma!... i z kimże py-
tam prawnia?

Adrianna
coś się pomyślała: - Kładzie
miej, wiodzie!

Brigueville
i parę... My obok siebie prawi
i córka, kapić... jakiegoś
lubię

Lichego Lapiereka.
Adrianna.

O!... o!

Briguerille.

I pomyśl, jak walczyliś do
tego stopnia i z liście
do mnie wyraził się, że
skoro tylko sam ujrze, jego
żonę, przebacze mi, nie
zaśwodzić. Ta miłość
odpisanem potęgą i za
pośrednictwem się rozsyła
między nami na ra-
wne skłócenie i żeby się,
nie ważył pragnie tego
początku. Takie ja mi-
mo

mojego takam już parę razy
próbował być zadowolonym
tego nie przyjął... Nigdy
go nie przyjął! Kary je-
go nie chce, i odcie nie
chce!... to musi być jakiś
parzywaśka... Piękna pa-
cja dla odłamnego polownika
naszego sadu! pioda na pole!
O sadu więc pani sama
czy tłumy nam iad do
niego?

Adrianna.

Kapota... do miłościś dro-
gą i owo nie przez pana i tak
magle sławano...

Briguerille.

21

Brigueville.

Ale jak wagle... gdyby to
jeste na dwa razy dui
przed podpisaniem kon-
traktu ale wyobraź sobie
pani co sama, wiesz, ja.
Idzianna.

Przykro mi, że to niegodnie...
z drugiej strony może ci
choćby to, moja, zaproszenie.
Brigueville.

Nie idzie o to czy chciał to
go jutro pisać. Wskazanie do
mnie pisanym a na to
ty wiadomo pani jak sta
mnie i oświecał odpowiesz-

odpowiedziatem, który bity
arkusze napisat jej prośba
lami, wielbieniem wdziękow
nośt przymiotów etc. zapraszając
kawałek to nie jest dostateczny
poród do rekrutacji ma
rekrutacja w przednich podpi-
sania kontraktu.

Idzianna.

Zgadnam się na to... A
jednak skoro sprawa toczy
się o miłość, my kobiety
nie potrafimy być surowy-
mi sądziami... kawałek
przykro mi że synowie obrzili
pana i uprzedzili

Musny grivo, jego.
Brigueville.
[wskazując] Nicch se teraz mój
synowcyk musze x moja.
Capicorona nie pokazuje
mi sie na osy... niema
o szem mówić... a lepiej
jżeli panie Laskawa wróćmy
do D'Arbagnana.

Adrianna.
Lmila, checia!
Brigueville.
Ah! przymy: D'Arbagnan
porozstawy sam na sam
x pania Bonacien.
Adrianna.

[szepota]

Adrianna.
[szepota] „D'Arbagnan poro-
stawy sam na sam x
pania Bonacien, wrócił
sic do tej miejscosci mój,
która xemdlona padła na
folci...”

[wchodzi panie Lebret]

Scena 5.

Brigueville, Adrianna Panie
Lebret.

Brigueville.

[wchodzi] Crego wróćmy
cheer?

Lebretom.

Chciałam powiedzieć panie

ie jest kłóś...

Brigueville.
Co na kłóś?

Lebreton.
Przybyły z Paryża.
Brigueville.

z Paryża?
Lebreton.

Tak jest.

Brigueville.
Daj waćpani pokój z ta-
daje mniemaniem... kapro-
len przybyły nie ma-
sie, "kłóś" a ma jeszcze
inne nazwisko.

Lebreton.

22.

Lebreton.
Tak... ale.

Brigueville.
prosząc: Spodnie mam się do
nie jest?

Lebreton.
A iotamie nie jest...
Brigueville.
Coel?

Lebreton.
Tak... pan Koel prawiłszy
nowice czecha tam...
Brigueville.

publika się do pani Lebreton.
Kiech naprosto nie czecha
poradę mu pani odemnie

niekiedy walczył pięknym
pokojem i pięknie już
nam nie przeszedł.

Jeszcze w polu pani leżała kłó-
py dawała do Adrianny; po-
li laska okryłajmy dalej.
Adrianna.

Nie!... zdaje się że teraz
pan byś nie mógł słuchać
a ja czytać.

Brigueville.
Czy tak?

Adrianna.
Zamyka książkę! W każdym spo-
sobie. I idzie!

Brigueville.
Jaka cześć? czyli pani trzy
masz już o słone?
Adrianna.

Wcale nie i przeproszam
kiedy się oddało to co do
mnie nie należy - nie
słysząc że pan był przed sobą
jedynego synowca klare-
go jak sam powiedział
kochając jak syna, mi
mógłbyś powiedzieć mi nie ka-
sece, kamilce być to nad-
maje siły... wskazuje bar-
dzo przeproszam...

Brigueville.

Briqueville:
Zbliża się do Adrianny. Ona
coś maniego przyjął, gdy
nie uchylił rąk, jego
prośbie która mu szkodliwie
wiadoma... lepiej nie lu
dzić jego prośbą, niż
drzeje. / przed tego prawi ho
lender. Zbliża się i apiera na poro
czy knota Briqueville.
Adrianna.

Nie branie go wcale, lecz
może ma on co na
swoje usprawiedliwienie.
Briqueville.
Takło? ... polem wosy

24
12.
wysłaniem co powiedziałem
pani go jeszcze bronić?

Adrianna.
Ja wcale nie lecz on sam
może coś na na swoją
obronę?

Briqueville.
Naj. Boże! ... byliśmy tacy
spokojni, tak nam było
dobrze ... teraz pani prawi
trials, a że sama, już
nie wiem co się dzieje. S
eż i tego. Gdyby go na
wch przyjął to chyba żeby
tak na nas nie nakoi
czył i nim i odobrać

mm

wszystkie ochoty do nowych
prób... niech mnie na
prośbie nie męczy... gdy
przełagacie się nie dam
o to co mi prawiem!

Adrianna.

/ wintnie / A więc przyjm
go pan ażeby to usłyszał.

Briqueville.

Kieśpani tego kładą?

Adrianna.

Czyli śmiałybyś kład?

Briqueville.

prawdaż panie że kład
dla panie to ucywiz.

Adrianna.

Adrianna.

Ja tylko proszę...

Briqueville.

To nie dość... powiedź
pani „chce”

Adrianna.

Czy tak może powiedzieć
nieprawdą moja ciacie?

Hebrelen.

Powiedz moja synawie,
jeżeli o to chodzi ja po-
rozm na ciebie to ma je-
dno wyjdzie.

Briqueville.

(do Adrianny) Hele nie ma
jedno. A więc?

Hebrelon.

O kłóty osiadł w Ameryce
Noel.

W Ameryce.

Hebrelon.

Tak... / do Brigueville / A wi-
dzieć pan jak jego syno-
wice - pamięta. / do Noela / A
prawda że niczego sobie
dzieliszyna?

Noel.

A wcale... wcale...

/ daramina wrocie do ucha pami-
Hebrelon /

Hebrelon.

A prawda nie pamiętałam
o tym... Kapucine dżiszta

A pana wyjechał pan w parzja
ołów moja synowice polecila
mi kaputa pana czy jać
co to dżedze?

Noel.

Nie... / podlegaję męczliwość
Brigueville / Ale to nie nie sko-
dzi.

Hebrelon.

Tak to nie nie skodzi...
owsem bardzo skodzi i na
sam najnie sie paistkiem
siadaniem.

Brigueville

BIBLIOTEKA
WŁADYSŁAWA LEŚNIEWSKIEGO

Ale...

Hebrelon.

Ko ma ale jak kłóto-

gladny. / to idziemy! Chudzi
maja synowice. / przychodzą. i dają
na i Noel oddaje, takie ceremonialne
układy. i dają nam przychodzą z pa-
nią, hehehe!

SCENA II

Noel Brigueville polem
pami hehehe.

Brigueville

Czerwona pami stary?

Noel.

Przybywam do interesie tego
polowania, które obaj
mają zaradzić.

Brigueville.

Aha!

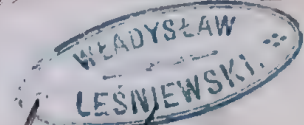
Noel.

Odebrałem pozwolenie
o pokrywanie szkody.

Brigueville.

Kolej, je, raz nagrodzić.

Noel.



Ja tak myślę... ale tego ro-
ku kadawia są przesadzone
kary. Kto kradzieżliwym to ma
na tożyma licytacji, a to
są kadawia zewnętrzne.

Brigueville.

Proszę więc sprawdzić.

Ja pami hehehe. rozedzi w lewej sto-
ny na nią stający nicie. Łaż na
kłodzie kulotka. Liza nie małym
kaszki - stający. prosi o łaż.

na stole, wychodzi
Lebreton.

Wskazywa do domu: Pańskie śmia-
danie... a na woty bezniesi
pan miał brustaraki, bo
moja synowa dawała
rosy, nie je pan lubi, a
sama praca do ogrodu je
niekiedy.

W Noel kładzie kapelusz na krześle
w prawo stronie.

Brigueville.

Wskazuje, w ogrodzie ma
latkiem stajen.

Noel.

Także wskazuje. Może
jeszcze w głąb głębi?

Lebreton

Wieś Lebretonie nie pamiętało
była ogrotem kapelusz synowy.
Brigueville Noel.

Wskazuje się jedynemu do domu w prawo
No!... procie!

Wskazuje się jedynemu w prawo
niekiedy przedmiotem stajen — chwała
młodości.

Wskazuje Lebreton u siebie, ostro-
wian, natem u niego w Lebreton
półem wychodzi. Brigueville
za się do domu podnosi gdy Noel
je ogląda kładzie, a do niego u niego
procie u niego do niego procie u niego
młodości u niego procie u niego
kłade pan Lebreton u niego

Noel.

Ma staryj wyjechał, duszność
je do tego interesu mało
miał i spraszać oryginalu-
mów i inne rzeczy pape-
ry których ^{miej} wstawił u
siebie przypuszczam że tu
był mowa.

Brigueville

Wdaje się że są, kaze-
je dać. Kalem to jedno co
mi zostało do powiedzenia?

Noel.

(Któryś inżynier: Nie, to
nie wystarczy.

Brigueville

18.

Brigueville

Łódź jeszcze?

Noel.

Chciałem przednieć że stary
wieloletnie gnieź się na
mnie gdyż to co nasło już
wina, karmego staja.

Brigueville

(Noja?

Noel.

Wierzę że - gdyby stary nie
okazał i inne ienie pierwszy
raz, nigdy bym nie pomyślał
o tym drugim wstąpieniu.

Brigueville.

Przyznam się że to się stało.

Còn họ đũa là vật của họ
nào?

(Noel.

Prosił Bore! ... jakiebyśmy
się na odwaryt? - ale co
opowiem jak to idzie me-
szy się wiały, bytem przy-
gubowany nastubie te, która
słoty, dla mnie wybrał. Prosz
właśnie początek całej bioty.
gdzysym byt. Zapisał się słoty-
wi nie wiałybyś pólzoby
przy strajac. może karaworskie
inierkane i na myśł by
mi nie przysłał Laffico.
Dorigneille

Polignac

Brigueville.
Yakis taxicerna... tak!
Koll.

Irawda że nie jeden z pier-
 wszych, wsłakne krakatem
 i niego piękne rzeczy. Widzia-
 tem rysuje obicia, które umie-
 raściły wejść do jego ma-
 gazyń.

Brigueville.

Princa ię, mofolęj parvix sa
czy do sklepiu.

(No cl.)

Крест и Лак бедня... а не
склеп ила обжиренна хорина —
тых спредан праследом до дол-
гих пакајно. ¹ ² ³ ⁴ ⁵ ⁶ ⁷ ⁸ ⁹ ¹⁰ ¹¹ ¹² ¹³ ¹⁴ ¹⁵ ¹⁶ ¹⁷ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴

i zaledwie miatem czas coś
obejrzeć, aż tu olwioną się
miate domowicki i rochadzi
ona...

Brigueville.
Ona?

Noel.
Tak ona!

Kochani eadzianna i drugi ko-
peluski koryk a kucakotani i roki!

Scena 8.

Poprzedzający i eadzianna.
Eadzianna.

Oto ja, kucakotki, do jechano
nie wyczerpane, przez nasze
kac!

chada koryk i a doliku i a prawej strony
ruka kapielus, kawijsa regany i okien
ja kucakotki ułtada i a kaleria, jolly
nie kucakotki i a kucakotki!

Noel.

A ja widok uciłem w duszy
jakiś miernawy niepokój, i
ceprzeć się miernawym i a dany
widoczna jej słyszenia driste
czuń, miernawy, kaleria kucakotki
bytem nie kucakotki.

Brigueville.

Co ja elektryczność!

Noel.

Ab! ona kaleria piękna!

Brigueville.

/ rochadzi eadziannę ewe do kucakotki!

Moje prawiśe je piękniej
od

Noel.

/ przypatrzony się czarowni po obad
No!... piękniejsza nie, kto
mać nie chce.

Briquerville.

prawiśe jej nie doświada.
Noel.

Lech i nie młodzi.

/ Briquerville nie duka (kocha
i palony iagle na czarownię,

^{zajola} przepięknym wystawek.

Ch! to do ona ma uśmiech
na porósłostiny, lecz
przecież drina, sprężynie i
wielka dobroć to mój pro-
bja

przekija - prawda je to bar-
dzo ładnie!... chce masz tak
obojetnego, pod słowem którego
by ten uśmiech nie rachay-
lit. - Dopóki jej nie pozna-
tem, uważałem go za kłoda,
obojetną dla mnie kobietą,
nie zdawało mi się, że ma-
czajnem, lecz od chwili kie-
dy ja, pokochalem, uzyskałem
jej przyrzeczenie, już nie by-
ło dla mnie większej rozko-
rzy niż miłość dla niej i wię-
kszej obojętnej nad myśl udo-
cenia jej. Stawiamy sobie
temu gwałtownie dawać

miaraki, całkiem moje słowo...
 niechęć sam pojmuje że
 przez podobne postąpienie
 naszkodził sobie słysząc, lecz
 narodził mi się w tym prosto
 namierze że jedno spójnienie mo-
 jej słodkich ust wyjedna mi
 wasze próbowanie każdego to
 tylko błagam drogi słysząc, po-
 daję sobie przedlarwie,
 obaczę że tylko raz.

Brigueville
 Nie widzieć jej nie chce!
 Noel.

Mój dobry słysząc
 / darsz mi widzieć. Lecz nie możesz
 obliwa się parostem do słotu.

Brigueville

(Nie widzieć jej nie chce!
 Wybaczyć mi ale wyznam że
 nie słysząc tego coś mi tam
 parostem, a gdybym i słuchał
 nie na wiele by się to przydało.
 do niego podawanie nie
 umiem. Już więcej boleśnie
 dotknął. Nadto obraził mo-
 ich najłepszych przyjaciół.
 a sama linja jakkolwiek lek-
 wiednie narodziła data się spół-
 nierta jej winy. Nigdy nie
 przebaczę ani jej ani sobie.
 Noel.

Czyli to odwołanie słowo mój
 słysząc!?

Brigueville.
Niemalpliniś odalnia.
Kod.

Adrianna.
Kłama obliżyła się do człowieka. Panie
Kod. do kucharzki.
Kod.

Dziękuję, panie, nadatą się
kieś lota pracy, a mnie już
odpadła ochota.

Adrianna.
Spróbuj pan, może wróci!
Brigueville.

Niemalpliniś / Kłama je, czy
nie je, wszystko mi to jedno.
Adrianna / przeszedła na drugą,
stała brzoś kucharzki i kasytę do kłama.

35
Kłama się zżymy już sobie.
wysłko / rąpanie / rąpanie / przy
przebieganie / Kłama / Kłama / Kłama
pożnam / postawę / ci / tylko / sa
protekst.

Kod.
Wcale nie lat już w istocie...
Brigueville.

A w takim razie kaze ci dać
papier / do Adrianny / Kłama / ma
wysłko / Kłama / Kłama / Kłama
dobra / proszę / do mnie / ci / Kłama.

Adrianna.
Kłama / Kłama / Kłama / Kłama / Kłama
Kłama / Kłama / Kłama / Kłama / Kłama
Kłama / Kłama / Kłama / Kłama / Kłama
Kłama / Kłama / Kłama / Kłama / Kłama

Scena 9.

Brigueville. Koel.

Koel.

Tak darono jest tu synowica pa-
ni Lebedon?

Brigueville.

Od dwóch tygodni.

Koel.

Wardzo miła osoba.

Brigueville.

Niekaproczenie.

Koel.

Wichny ma układ, bardzo
uprzejmy.

Brigueville.

Niekamradnie.

49.

Koel.

Kaledonie przez Tacio i uia na-
mienitem a niedawno prze-
kazał się iż jest daleko wy-
ższą nad inną sław i usadze-
nie.

Brigueville.

BIBLIOTEKA
WŁADYSŁAWA LEŚNIEWSKIEGO

W kapalemy. Nie masz tak wyso-
kiej pogoty i słońce kłócej się
z gładziwą, rając nie wogła.
i nie jedną kłóćniczkę mo-
glaby jej wiele poradzować.

Koel.

Prémiechły! Podzielnym i
pełnie to badanie.

Brigueville.

Wskryśko mi to jedno, gdybyś mi
stał inaczej.

Koel.

(wchodząc zbliża się do Brigueville.)
A pomimo to według pury
konan śryja, nikt z pury
dnych ludzi nie może się
zmia, kenić, jako z córką z
garnistwa.

Brigueville.

hnaio racynasz! mawitem
ze co do tego, już skończył.

Koel.

Wie. Wie!

Brigueville.

Ciemni panie Lebreton nie przy-
chodzi?

chodzi? Kwie na siebie długo
czekać. / przebiega ciemno od drzewa
po prawej stronie, potem wracając do
Kocła oprowadniając. Właśnie to wie
ka różnica gdyż regamistrz nie
jest.... (Wchodzi pan Lebreton przez drzwi
na lewo, za nim stojący klębiący się
zakręci).

Scena 10.

Koel, Brigueville, pani Lebre-
ton.

Brigueville.

Przebie dachatem się, pani
maw klębi od drugiego biorka,
proszę go dać panu Koelowi.

Lebreton.
 Czyżbyś? / do kogoś kłamać i do
 Nadełki.

Brigueville.
 Co pani tam tak długo robi-
 łaś? ... kładą na nią czekam.
 Lebreton.

/Przepraszam pana, lecz podoba
 mi się moja synowica najdroższa
 tak tutaj, przysięgam do niej
 list.

Brigueville.
 List?

Lebreton.
 Wskutek którego moja synowica
 musi wyjechać i te nadziejmy.

Brigueville.
 Takto? ona wyjeżdża?
 Lebreton.
 I to nie wstydzić.
 Brigueville.
 Wyjeżdża? / do kogoś? Czego Waćpan
 jeszcze czeka? / czyżbyś go prawie gwał-
 tem zabrała kłamać od biuro. / w
 drugiej chwili na lewo i na
 dawać kontrakt i podobne pa-
 pierzy.

Nad.
 I do, idę Słujm. / przy okazji
 Irena II.

Brigueville pani Lebreton.
 Brigueville.

/ bardzo panomany.

pani. Sebreton co pani powie
dziataś?

Sebreton.

Wtój chwili nic.

Briqueville.

Przeciem nie głuchy!.. wiem
że tirax nic, ale przedtem.

Sebreton.

Nowilam że moja synowica wy-
jechała.

Briqueville.

Wyjechała?... ciekawy jestem
dla czego?

Sebreton

Ja to dla czego?... sadzina
amerykańska z klórz przyby-
ła

Ta do Francji wraca do kraju...
a moja synowica nie zycze so-
bie stracie miejsca musi się
stawić... od dwóch tygodni jest
ze mną a kapłane dobre jej tu
i gdyby nie amerykanie...

Briqueville.

Wyjechała!.. a może jeszcze bez
pożegnania?

Sebreton.

A! uchołaj Boże! zaraz myś-
la tu przyjeść pożegnać pana.

Briqueville.

I przemierzany prawie od chłopa od myślenia
to mi lam z jej pożegnania!...
ona nie pojedzie!

Sebreton.

Wszystko dobrze!

To nie może być.

Briquerotte.

Powiadam pani... nie chce żeby
jechała i doś!... zabraniam jej
wyjeżdżać.

Lebreton.

Panie! na miłość Boga... co
panu jest.

Briquerotte.

Co mi jest? / zapamiętajcie sobie;/
to mi jest? Alnie nie... prze-
mówiam... synowaica panu
musi jechać, a więc pojedzie:
/ przedstawi na drugo, dając do cięcia;/
Ach! do stu kół, co się ze-
mna, dzieje? / nie czekaj;/ O!

O! Kobiety! Kobiety!... wazniejsze
nie opkre sie nawet wlos sissy
i naprosto ciekaw sobie powiad-
da: „już skończono”... a tu je-
dna dziewczyna spojrzę i po-
wzrostkiem. / Madrie rezy na cię;/
Ja to po prostu moziatem na
ojcowskie przyzwyczajenie i nie po-
dej... O! o! raskedlem na daleko
i gdyby ta dziewczyna jechała, to
i tydzień pobyla... ekwata Bogu
ze idzie daleko. / głownie;/ Pani Lebre-
ton nicem ze synowaica panu je-
dzie, nicem przepiękna aedyt i e-
stracila obciężku w tych pierce-
nych amerykańkach.
/ przedstawi na cię;/

Scena 14.
Powiedziałam i Adrianna.
Briquetille.

Siolta pani oznajmiła że pa-
ni nas opuścisz i to jeszcze
dnis?

Adrianna.
Niestety tak!
Briquetille.

Plóym prociagiem panu wyje-
dzasz?

Adrianna.
O chwalcę! godziwie!
Briquetille.
pani Lebreton, proszę kazać
niebys na brzości kani były
gotowe i rządy się pakunkami.

41
Lebreton.
Idę! przychodzę!

Scena 15.
Briquetille i Adrianna.
Adrianna

po dwie długie ułeczenia. M. przy
króćcia opuszczając dom tak
gosienny, cheć, kłóć się panu
szereż przedniekani nie. Na tyle
laski i uproszności jakich
tu domalem oraz kapienik ie
i prandziwym kalem odjeżdżam!
Briquetille.

by w istocie kalyjesz pani chęć
wche?

Adrianna.
proszę mi wierzyć...

Brigueville.

Przepraszam! Bardzo panu jestem
wdzięczny. ... i prośbę wierszę
ie. ... może struny ... panu
przebieżesz do parku o dwie
miesiące wcześniej.

Adrianna.

Opił do jedenastej.

Brigueville.

Każdemu z nich innym po
ciem, pospieszcie państwa
do jakiego portu?

Adrianna

Wie wiem...

Brigueville.

Przepraszam że tak, gdy
licie klasy panu odebrała

22.

Kulczyński spierany wyjazd ... czy
tak?

Adrianna.

Kierowadnie ... gdy inaczej.

Brigueville.

Gdy inaczej...

Adrianna.

Wcale bym nie spieryla.

Brigueville.

Czy podobna?

Adrianna.

Tak mi się tu podobalo ... tak
mi było dobrze ... było dozna
łam tu wglądu, łaski, do
broci, tak że przywróciłam
do obywateli swoje...

Brigueville.

Kapłanie do ciotki?

Adrianna

czy tylko do ciotki?
Briqueville.

Wspomniataś pani o osobach
które panią kochały i które
były na wiajencie uciecie.
a więc mnie to nie dotyczy.
Adrianna.

Kocham bardzo ciotkę, ale i
pani nie możesz się ukas-
zać żebyś się do niego wróci-
ła nie więc przywiatała.

Briqueville.

Tak!

Adrianna.

Może to pana obraża więc proszę
o przebaczenie, że prawdy nie
mogłam ukazać!

Briqueville.

A więc w istocie Adrianno prze-
len krotki czas razem przeżyty
niegłęboko zdobyć choć trochę twoje
go przywiązania?

Adrianna.

Czy tylko trochę?

Briqueville.

e s b!

Adrianna.

Karol, wiesz... gdyż to przy-
wiązanie parochom jeszcze
nim pana przydam...

... był ktoś który mnie nau-
czył kochać pana i cenić
jego dobroć i miłość, i
nie żałuję. I ta jego miłość
li została tak mi mi-
mo że pragnęłam płakać mi-
nie chce... tak mi tu było do-
bre iem o adyckdnie zapo-
mniała... i dawało mi się,
że na świecie tu zostało
i to nasze życie jeszcze tak.
Kłama się do ściany a kółko tego
światu, pan ja swoim Jode-
lu, ja tu obok dogladajac
czy mi okeo. nie brakuje
ja uśmiechnięty i czytajac pamiatki.
Aleksandra Dumas'a

44
28
Briqueville,
[skrzynka pocztowa] "Izba Ruskie
terow".

Adrianna.
[jak wyżej] Potem inny... tyle ich
jest.

Briqueville.
[jak wyżej] Hoc niecierpko.
Adrianna.

Mylalam że wszystkie adery-
lam i tuż zacznijmy na-
nowo... ale tu ten list
niegodziwy...

Briqueville.
Ach!
Adrianna.

Ah!

Brigueoille.

1 pamiągajac rozczulenie; O ja -
kie pania bede iatowac.

Adrianna.

1 xym / Spodnieciam sie... Dopie-
ro pan obaczysz jak to smu-
tnie nie musie przy sobie ko-
biety?

Brigueoille.

A ciotka pani?

Adrianna.

Ciotka moja... tak napewno
ale to ciotka siostrina.

Brigueoille.

Siostrina?

Adrianna.

Chciatam poznać młodej ko-
biety, to raczej jakos innej.
z młoda.

Brigueoille.

Ach! tak!

Adrianna.

O dybyś pan nakonie chocia
przebaczyć.

Brigueoille.

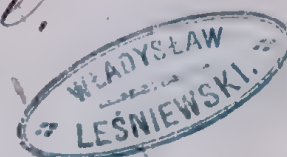
Przebaczyć? co? komu?

Adrianna.

Synowczaki.

Brigueoille.

1 rozczulenie / Proszę o tem nie spo-
winać.



Adrianna.

Jego żona także młoda, mieszka
kuli by przy domu.

Briqueville.

Proszę mi o miły nie mówić
Ora tu nigdy nie będzie!
Ciebie? by nie było ciemności przy
być... / kłóć się, chęć kłóć się,
mucha na ścieżce.

Adrianna.

Ach! jakże cię do domu!

Briqueville.

Dokąd pan idziesz?

Adrianna

/ przy domu! Wyjeżdżam.
Briqueville

Briqueville.

1 po kłóć się młodziem / J. darego
jechać?

Adrianna.

Nie ma na to innego,
środka.

Briqueville.

Środek najprostszy. biernie
pani. pióro kłóć się, a
kłóć się papiere / papiere do węgła
biernie / i podaje / Adrianna / i pi-
śmi do amerykańskiego, żeby
nie oczekiwać przybycia.

Adrianna

/ iadając przy stole / kłóć się
nie prosięgo.

Brigueoille.
/ proebadri na drugu stranu /
/ kralj. sposob.

Adrianna
A potom? co?

Brigueoille.
Potom ... roslajesz panita.

Adrianna.
I co? bede robita?

Brigueoille.
Io samo co od diabla dygo
dni.

Adrianna.
Pamir w polsku a ja w kro-
ile? tak?

Brigueoille.

Brigueoille.
A tak?

Adrianna.
/ wolaj: / I tak ma byc dobrze?

Brigueoille.
Jama dopiero mawitas.

Adrianna
/ powinnes / Tak, nie przesze ...
/ bo zapomniałam na chwile ze
to jest niegodobne.

Brigueoille.
Dla czego?

Adrianna.
Dla ... dla ...

Brigueoille
I w sumie / z grzeczności / ile

pani płacili amarykanie?
ja podroczam, potrzebam, a
mieszkanie spójnię się nie dało?
Adrianna.

Wiem, wiem! Byłem panem czy
tata?

Brigueville.
c. 4. lat.

Adrianna.
Tę obowiązek bardzo mi
się przypomina, gdyby nie to
że przyjechała w tym do-
mku była bym nieśmiała
człowiekiem.

Brigueville.
Cie wiesz dla czego?

Brigueville.
Ba! w moim sercu.
Adrianna.
Cie widać jest pan?

Brigueville.
Ba w moim sercu.
Adrianna.

Wiem, wiem! Niech pan nie mówi
mi o kochaniu. Przyjmuje sa-
ma / ponieważ / gdybyś nie był
sam...

Brigueville.
Co ma to oznaczać?

Adrianna.
Gdybyś pan nie był przy sobie
kierując... kierując...

naprzykład pański synowiec z
inną... wtedy rozstalbym.

Brigueville.

Nie mów pani o tem... On
nie przyjdzie do domu i to je-
stere morderstwo... ten list
który mi przetrzymał, przetrzyma
przybył razem z nim... jednak
niezadowolony z niego, kapitan
on temu nie wierzy ale ka-
roze mam do niego, jak jakby
to z jego przychyty.

Adrianna.

A jednak gdybyś pani po-
wiedziała...

Brigueville.

/ przynajmniej / Proszę państwa...
/ miłuję /
Adrianna.

/ rozumiem / Nie chce pan mieć
sąsiada, więc muszę odstąpić
a to może być jeden sposób... ale
pan go odtrąca... nie wiem co
się później stanie. ale teraz
/ rozumiem / przykro mi, bardzo
przykro. / Wiadomo na kres /
Brigueville.

/ pomóżmy / Adrianno!
Adrianna.

/ niechaj / Przetrzymaj pana
już po wszystkim. / Niechaj /
Wiadomo pan już nie potrafi.

Briqueville.

Adrianna!... I gdybym do na-
drymienia się zgmatanał je-
stere jeden sposób nie ten a
którym przed chwilą zapo-
mniałem... ale inny
praważnie dobry skutecznym...
czy zgodziłabyś się zadać
mnie karze przy mnie i czy
li byłabyś zadowolona i rado-
wola?

Adrianna.

W raportach Ołak!... tak! muszę
to zrobić: a czego chcesz?

Briqueville.

I więc nie jedziesz?

Ad.

Adrianna.

Na nie...

Briqueville.

Nie jedziesz!... nie!... nie!

Adrianna.

Jakim sposobem?

Briqueville.

Ten sposób, już go zgmatanałem.

Adrianna.

A to jaki?

Briqueville.

Bedziesz moja kama?

Adrianna.

I prosiłam! Ach!

Briqueville.

Karasz do tego przystępuje,

ide rozmówić się z brzojną
ciotką!

/ przedadzi ciotki brzojną pisać
papierem i o seku!

SENNA 14.

Poprowadzajacy ciotki
Brigueville.

Pójdźcie chłopcy!... nie kój
się jedni po innych, przyjmie
z ofiarowaniem i skona. Jakiś to go:
i nieiskam ja jak ciotki i tej
chroili.

Ciotki

/ zaszumany / ciotki / brzojną!
Brigueville

Mi aleś skuszenie, kupię skuszenie
brzojną, się dopiero pojmuje! Co
co, na głupie porady! czy kło
ję ci ciotki, brzojną czy regamist
brzojną?... Co to może skuszenie...
co tylko ciemnota brzojną!...
brzojną brzojną!... Jedni po innych
niech przybiera brzojną
i tyli nie skuszenie!

Ciotki

He skuszenie?

Brigueville.

/ tak! nie skuszenie! / do brzojną!
Idę rozmówić się z ciotką i
brzojną malychmiast. / skuszenie!

Scena 15.

Adrianna Koel.

Adrianna.

Jakby to odprawić ma? adriannę.
Wszak Koel? Kacierz mnie
a tad uciekajmy i to przedk...

Koel.

Co? nie słoto?

Adrianna.

Chce cię konna, kenić.

Koel.

Co!

Adrianna.

Przeadam ci se chce cię ko-
nna, kenić! Obo są, murek-
ni!

niema, a niemi pośredniej
drogi!... nie dość im tu
przejmności, łaski, a nawet
każdej, wspaniałego!

Koel.

Tenak dopiero pojmuje znacze-
nie tego, "kędziemy byli we chwo-
ro."

Adrianna.

Skoro pojmuje to, uciekaj-
my póki czas.

Koel.

Uciekać tak nawet... czy nie
lepiej by było...

Adrianna.

Co?

Kael.
My maé mm wosyalki adwa
inie...

Adrianna.
Probié my!... tytki nie wia
dams jak on to przyjmie?

Kael.
Tak rechee ale cofak sie za
póino! / uchadzi panu hebrean!

Isma 10.

Poprowadzajacy, panu hebrean.
hebrean.

/ kadasz panieszaua / Ach panie
Kael!... panu Adriannu,
prepraczam chciatam porate
drucé panu.

Kael i Adrianna?
Co cie, stato?

Sebrean.
Prasit mmo o reke panu.

Adrianna.
To już wiemy... ale cóż dalej?

Kael. Sebrean.
A dalej... raypeda mnie.

Kael.
ha to coś mu admóciata?

Sebrean.
Ej! nie za to.

Adrianna.
ha cóż więc?

Sebrean.
ha to xem naleziata do spiske

jak powiada i przez dwa
tygodnie udawałam ciotkę,
pami.

Adrianna.
Suk się dowiedział że nie je-
stem wcale synową.

Sebreran.
Mamie już wie coś pami nie
moja synowa, ale jego żona
jakożona synowa.

Kael.
Każem wie o rozrywkach.

Sebreran.
Angehrig.

Adrianna.
Jakie się dowiedział?

Sebreran.
Bo mi powiedziałam.

Adrianna i Kael.
Dowiedział?

Sebreran.
Nie moja wolem sama, skoro
przekazałam wie iż stary braci
glowa, powiadają się o wasze,
reke, zaczęłam się płatać w odp.
wiedział on zaś jak mnie
zasygnalizowałam pytaniami
mi tak że mi się płatało
język: prawi mi tedy o Fi-
ladelfii... podziękuję i już
nie wiem co pisać... mako-
wie przysłał mi na myśl że
najlepiej sposób, rozumać swoje-
ra, prawdę, tak to uogólniam.

Koch.

A on co ma to?

Sebraton.

Aj! co on ma to!... Płonie głowa;
spodrozętam się moim raportem
lepiej, by było nie miało.

Adrianna.

Jako Kocha! przerażająco
nie tak biednie!

Sebraton.

Aj! przed pobląd i brzośce
się cały ze słonecz nie mógł
stać przemówić, potem do
marowy nico, powiedział: więcej
jada, więcej nie pokazują się
ma-ony, tak im to powiedział,
a skoro już ich nie będzie.

możesz się także ^{na} wybiegać. Nie
godzi się!... Tak radziliśmy se sobie.
Adrianus.

Tak powiedziales.
Lebedon.

Co do stawa.

(Acl.)

/ do Adama / która se jednę
/ chce iść, tu do Adama /

Lebedon.

Checiatymy państwa stawy na-
bierzmy, ale to nieprosto będzie.

Co do mnie jakoś się tam ułożę.
ale gdyby was tu chciał, o-
bawiam się że...

(Acl.)

Nie obawiaj się pań, mykamy

Adrianna.

o traktowaniu do pańi hebrejskiej. Ale
prawieci pańi czy nie jestem on
czadziem chory?

Lebedan.

Co... chory nie... ale nie po
roiem żeby się miał dobrze.

... kapłanowi pańi lemm nie rad-
na, ale dołatał mu za mo-
cnego naprąk na jego siła, gło-
wo. Ta też roidła. To jego roz-
dranić się szereg go poiatama-
tam i prosił tam go, na ten
raz maski pańi... ale nie
szła, kłóć mu tam roimie ne
na dawać takie gładkie mu
się, a nawet, jednak czerpi

57

na ten biedaczek.

Kael.

o adriannę? Nie ma co dłużej
tu sokić, wyroczny się.

Kael i adrianna idą do domu gładkiego
i a spodlegają. ro. uick Brigueville, na-
brymuję się?

Adrianna.

proszę najnie Brigueville.
Brigueville

patrzy na jakiś na adriannę, i doła
i milczenie daje znak, żeby się
odstąpić.

Kael.

Podziękuj mi! Sługu!

88.

p. Brigueville najedni napred iacy su
 sa se na knote po pramci olisnie vlati.
 Ladianna i itak po ry dociat kigiasa
 sie, a pami, kchaleu, leex iddanna
 a obiti kolejcia iasaa sie, uagla iasaa
 a sie, uagla iasaa a uag Briguevillay
 Ladianna.

Nisi adjedniemy jexere mure
 rdja, ozeat a majo, sora.
 nepravidli vici, sie, przed ror
 mri, bo se ielacie nie jexeremy
 tak raimis jak xadix. / wchadix
 a koda? Wixdag se gnieo, rdya ja
 porypniadri go do rozpacy, ie
 leskui na nim jak na naj-
 lepzym kjeem klog go iajko-
 rast.

xat kachal i iakurico se an
 kyl dytko nadrija ryjedniac
 iasaa p rch a ornie.
 Noel

p. rozpacy Tak idyju... a ja sa
 nie smiem prypniac se idy
 byt oamoluiky p rch mrie.
 p. p rch mrie miedupline Brigueville
 Tak, tak idyju nap rch mrie
 iasaa, bo xadix ornie i
 seritem kloga lacka dla mrie
 i p rch mrie iasaa se gnieo klog
 jak klog iasaa d rch mrie, mrie ei
 mrie p rch mrie klog mrie
 iasaa, a xadix iasaa mrie
 ornie.

Ladianna.

Edrianna.

I siagle kleszy! Ode obaje prze-
myśli mójemu drugo nad
spokoim usko kjeria drego
gieroi. Kiedy to przyjedł
nam panyst tej malej ko-
redyżki z synarosa, panu ko-
brat. Brigueville obaca się i pa-
try gołma ma panie, kobrai kłó-
ra udaje pniech i rafa zio pa-
se kobrai i jak rai adamo przy-
byłom z kamarsiem akazac się
dobra, repossima, stakka... a
przykuje się bytam moie ko-
chaj i zlatolug, gdyż chciatam
się podobac / szglanie / jedyna
moja roina ziom nieci prze-
sta.

dzila. / Brigueville spoglada na mę-
i prinnio calej miasci niuocha nie,
Edrianna karyslajac i lego usua sie
prawa, a objeia Brigueville'a kłoy
kobrai jój obia, zio i calej wazlo:
Brigueville.

I mójag od staty! No pój dż tu
obkupere!

Kael.

O druzi wuju!... czy podobna.
Brigueville

Utracitum prauo gniwac' się
na ciebie, gdyż ja sam...

Kael i Edrianna piewerolami nie
prawaia um dolaiorye adania:
Kaeli slusnosie mój obkupere

i to cię całkiem usprawiedli-
wia. / wdaruje na brzocho łaskawcy:
A jeżeli by mi kto zarzucił, że
sam walczyłem przez jakąś go-
dińkę, temu na statek to-
maczenie, odpowiem: „popadł
na wieżę!”

Lebedan.

A że ma co będzie czy ma
zarosłe nam się addać?

Brigueville.

Wprawdzie walentynki, chociaż
ka do samu że w listach cię
lat cię spawiem

Lebedan.

/ i cho do Brigueville: / Ej! nie
pam nie będzie.

bo w naszym wieku to już tylko
babcie lat, którego słusze grzeje
a nie pali.

Adrianna.

/ do Brigueville: / A teraz sdy jak
siada na swoim miejscu. / Bri-
gueville siada: / A ty przy Stryju.
/ Kto siada na dole między nie
a Brigueville: / A ja tu.

/ siada na swoim miejscu i słucha
kierka.

Brigueville.

/ minieci: / Tak! wreszcie do-
dane do dobre!

Adrianna.

Me czy Stryjasi wygadanie?

/ pami Lebedan spiera się na poręcy
folku Brigueville:

Briqueville.

/ rozsiadając się roztwiercając poleci.

Tak dobrze!

Adrianna.

Me czy tylko dobrze.

Briqueville.

Doskonale, doskonale!...

Adrianna.

A więc kaczusie, proszę ich-
chać!... rączyrnam na nuro

i na ten sam spadnicom
się dokonać. / cyta: / "D'és-
"lagman poro sławny sam na
"sam w państwie Brancienus, kłó-
"ta kumłona piasta na pole"

/ przy rozporządzeniu cytlania radana po-
/ wali opuszcza się. Adrianna cyta

BIBLIOTEKA
WŁADYSŁAWA LEŚNIEWSKIEGO

on do napadnięcia na nią!

Koniec.

